

27 proc.

tylu Polaków pracuje na „śmieciówkach”. To dwukrotnie wyższy odsetek niż średnia w UE. WIĘCEJ » STRONA 5

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 18
2013
KATOWICE
16-22.05.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl



Antoni Krzęciosa: Mieliśmy obawy, że będzie trudno. Tymczasem negocjacje trwały krótko i otrzymaliśmy tyle, ile postulowaliśmy » STRONA 4

Zdzisław Goliszewski: Jeżeli nie otrzymamy nowego produktu do realizacji, Bumar-Łabędy i naszych kooperantów czeka likwidacja. » STRONA 3



Nie doszło do zapowiadanego referendum strajkowego w Koksowni Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej. Dzień przed rozpoczęciem planowanej akcji związkowe podpisały porozumienie płacowe z zarządem spółki. To oznacza pierwszy od pięciu lat realny wzrost wynagrodzeń pracowników dąbrowskiej koksowni.

Rozmowy ostatecznej szansy przyniosły porozumienie

Najważniejszy zapis porozumienia dotyczy włączenia do pensji zasadniczej dotychczasowej nagrody z tytułu Dnia Hutnika oraz rekompensaty za zlikwidowany dodatek wynikający z Karty Hutnika. Rekompensata wyniesie od 300 do 450 zł. – Włączenie tych składników do pensji zasadniczej pociągnie za sobą wzrost wszystkich pochodnych wynagrodzenia: jubilatów, odpraw emerytalnych czy ewentualnych premii w przyszłości. Jest to rozwiązanie korzystne dla pracowników. Wyraziły na nie zgodę wszystkie organizacje związkowe działające w firmie. Konsultacje na ten temat trwały od marca – mówi Zenon Fiuk, przewodniczący Solidarności w dąbrowskiej koksowni. Podkreśla, że do tej pory nagroda z okazji Dnia Hutnika wypłacana była w ratach co miesiąc, a jej wysokość zależała od stażu pracy. – Dzięki porozumieniu pracownikom do pensji zasadniczej wliczone zostanie od 300 do 600 zł – dodaje Zenon Fiuk. Podkreśla, że o 50 zł (z 600 do 650 zł) wzrośnie też dodatek zmianowy.

Zapisy porozumienia dotyczące doliczenia rekompensaty do pensji zasadniczej zaczną

Foto: TSD



Podpisanie porozumienia oznacza zakończenie trwającego w spółce od 1 lutego sporu zbiorowego i odwołanie referendum strajkowego

obowiązywać 1 lipca, po zarejestrowaniu protokołu dodatkowego do zakładowego układu zbiorowego pracy. Natomiast za kwiecień i maj pracownicy spółki otrzymają premię w wysokości 8 proc.

Zenon Fiuk przypomina, że w dąbrowskiej koksowni podwyżek płac zasadniczych nie było od pięciu lat. Przez ten okres realna wysokość wynagrodzeń pracowników spółki uległa znacznemu obniżeniu. Jedyne

ruchy płacowe były wprowadzane za pomocą ruchomych składników wynagrodzeń, premii i dodatków, ale ten system się nie sprawdził.

Zdaniem przewodniczącego zakładowej Solidarności pod-

pisane porozumienie wpłynęło nie tylko na wzrost wynagrodzeń pracowników spółki, ale także umożliwi uporządkowanie systemu wynagradzania oraz zmniejszenie dysproporcji płacowych. Najwięcej

Młodzi pracownicy zyskają najwięcej, ale osoby z dłuższym stażem również odczują realny wzrost wynagrodzeń.

zyskają młodzi pracownicy, których w firmie jest około 500. Zenon Fiuk zaznacza, że między wynagrodzeniami pracowników z długim stażem a płacami młodszych są bardzo duże rozbieżności. – Zakład nie może opierać się tylko na starszych pracownikach, dlatego te dysproporcje należy niwelować – zauważa. Podkreśla, że chociaż młodzi pracownicy zyskają więcej, osoby z dłuższym stażem również odczują realny wzrost wynagrodzeń.

Podpisanie porozumienia oznacza zakończenie trwającego w spółce od 1 lutego sporu zbiorowego i odwołanie referendum strajkowego, które miało się odbyć 15 i 16 maja.

Koksownia Przyjaźń wchodzi w skład grupy kapitałowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Zakład zatrudnia ok. 1700 osób.

AGNIESZKA KONIECZNY

PRAWA PRACOWNICZE

Tak traktują ludzi w BMZ

– **Nieraz zdarzało się, że ktoś został zwolniony dlatego, że zachorował lub wziął opiekę na dziecko.** Gdy rosną zamówienia, pracujemy po 12 godzin i nikogo wtedy nie obchodzi, że ktoś jest np. samotną matką – mówi Alina Rączkowska

przewodnicząca Solidarności w BMZ Poland. Pracownicy gliwickiego zakładu założyły związek w lutym tego roku. Na kłopoty jednak nie trzeba było długo czekać. Po kilkunastu dniach pani Alina została zdegradowana, w kwietniu otrzy-

mała dyscyplinarne zwolnienie z pracy. Oprócz niej pracę straciły również dwie inne pracownice. 22 maja o godzinie 13.30 pod siedzibą BMZ Poland zorganizowana zostanie pikietą w obronie zwolnionych pracowników. » STRONA 4

GÓRNICtwo

Wiceminister trwale niereformowalny

Górnicza Solidarność zaapelowała do premiera Donalda Tuska o zdyscyplinowanie wiceministra gospodarki Tomasza Tomczykiewicza. Zdaniem związkowców swoimi niekompetentnymi wypowiedziami wicepremier Tomczykiewicz

wywołuje niepokoje społeczne. Chodzi o wypowiedź do PAP w której zaznaczył, że w polskim górnictwie węgla kamiennego jest kilka kopalń nierentownych i zasugerował konieczność ich likwidacji. – Ta informacja wywołała falę medialnych spekulacji

na temat tego, o jakie konkretnie kopalnie może chodzić. Do tego dołączyły wypowiedzi różnych pseudoekspertów, a i część polityków postanowiła wykorzystać to do swoich gier – mówi Jarosław Grzesik, szef górnictwa Solidarności. » STRONA 3

LICZBA tygodnia

0,4 proc

taki wzrost PKB odnotowała w I kwartale tego roku polska gospodarka – wynika ze wstępnych szacunków Głównego Urzędu Statystycznego. To zdecydowanie poniżej oczekiwań ekspertów którzy zakładali, że tempo wzrostu utrzyma się na poziomie czwartego kwartału ubiegłego roku, czyli 0,7 proc. Ekonomiści podkreślają, że hamownie gospodarki trwa już szósty kwartał z rzędu. Wskazują, że w ostatnim dziesięcioleciu nie odnotowano tak złych danych jak obecnie. Ich zdaniem przyczyną dalszego spowolnienia jest brak wzrostu konsumpcji oraz spadające inwestycje publiczne. Ekonomiści ostrzegają, że przedłużająca się stagnacja gospodarcza doprowadzi do recesji, jeśli rząd nie podejmie koniecznych zmian strukturalnych.

WIEŚCI z gospodarki

» **STABILNE I BEZPIECZNE ZATRUDNIENIE** to cel zawodowy ponad 66 proc. polskich studentów – poinformowała „Rzeczpospolita” powołując się na badania firmy Universum przeprowadzone w grupie 25,5 tys. studentów. Większość respondentów z Polski chciałyby zostać w kraju. Chęć wyjazdu za granicę zadeklarował tylko co piąty ankietowany. Badanie przeprowadzone zostało także w Rosji, Niemczech i Francji. Podobnie jak polscy studenci w swoim kraju chcą pracować studenci z Rosji. Innego zdania byli młodzi Francuzi. Aż 60 proc. respondentów z tego kraju stwierdziło, że myśli o pracy zagranicą.

» **WICEMINISTER PRACY JACEK MĘCINA** zapowiedział, że rząd planuje podnieść płacę minimalną w przyszłym roku o około 80 zł. To mniej niż w 2013 roku, kiedy minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło o 100 zł, z 1500 do 1600 zł brutto.

» **ZDANIEM PAWŁA DURJASZA** z Rady Gospodarczej przy premierze, Polska gospodarka w dwóch ostatnich kwartałach znalazła się w stagnacji, a realny wzrost Produktu Krajowego Brutto w całym 2013 roku może tylko nieznacznie przekroczyć 1 proc. Perspektywy wzrostu zależą przede wszystkim od sytuacji w Niemczech i w całej strefie euro. W tej chwili jedynym czynnikiem wzrostu gospodarczego pozostaje eksport.

» **GOSPODARKA KRAJÓW STREFY EURO** w pierwszym kwartale 2013 roku skurczyła się o 0,2 proc. Natomiast, jak poinformował unijny urząd statystyczny Eurostat, PKB całej Unii od stycznia do marca spadł o 0,1 proc. w porównaniu do pierwszego kwartału ubiegłego roku. Największy spadek PKB w tym okresie odnotowały Cypr, Estonia, Czechy, Litwa i Łotwa.

» **WEDŁUG DANYCH GUS**, w kwietniu ceny towarów i usług wzrosły o 0,4 proc. w porównaniu do poprzedniego miesiąca. Największy wpływ na wzrost inflacji miały wzrost cen odzieży i obuwi (o 3,3 proc.) oraz wzrost cen usług związanych z rekreacją i kulturą (o 2 proc.).

» **RESORT FINANSÓW POINFORMOWAŁ**, że na koniec kwietnia deficyt budżetu państwa wyniósł 31 mld 746,4 mln zł, czyli 89,3 proc. deficytu planowanego na cały 2013 rok. Zgodnie z harmonogramem dochodów i wydatków budżetu państwa deficyt budżetu po kwietniu miał wynieść 30 mld 52 mln zł, czyli 84,5 proc. rocznego planu. Harmonogram przewiduje spadek deficytu w kolejnych miesiącach i jego wzrost od sierpnia.

» **MDM, CZYLI MIESZKANIE DLA MŁODYCH** to projekt, który ma zastąpić program „Rodzina na swoim” i pomóc młodym ludziom w uzyskaniu na preferencyjnych warunkach kredytu na zakup pierwszego mieszkania. Rząd przyjął już projekt ustawy w tej sprawie, ale część jego zapisów budzi zastrzeżenia ekspertów. Chodzi m.in. o ograniczenie powierzchni użytkowej mieszkania do 75 m² (dofinansowaniem będzie objęte tylko 50 m²) oraz o jego zakup na rynku pierwotnym. Jeżeli taki przepis wejdzie w życie, to młodzi ludzie będą mieli mniejszą możliwość wyboru. Poza tym ceny nowych mieszkań są dużo wyższe od tych oferowanych z drugiej ręki.

OPRAC. AGA



TRZY pytania

dr Tomasz Rożek, szef działu naukowego Gościa Niedzielnego

Matura to tylko wisienka na torcie

Zmierzył się Pan z tegoroczną maturą podstawową z języka polskiego, a konkretnie z analizą fragmentu swojej książki „Nauka po prostu.” Jest Panu wstyd, że zaliczył Pan tylko 70 proc. poprawnych odpowiedzi i że w kilku pytaniach nie zrozumiał, „co autorzy testów mieli na myśli”?

– Zupełnie nie, bo wiem, że test można tak stworzyć, że nawet noblista na niego nie odpowie. Odpowiadałem tylko na pytania dotyczące mojego tekstu. Jedno z nich było dla mnie niezrozumiałe, kolejne dwa nielogiczne. W jednym przypadku sam sobie jestem winien, bo zabrakło mi wiedzy na temat środków stylistycznych. Generalnie uważam, że totalną pomyłką – szczególnie w naukach humanistycznych – jest sztywny klucz odpowiedzi, w których osoby przygotowujące testy narzucają swoją interpretację.

By zdać maturę m.in. z polskiego wystarczy tylko umiejętnie „wstrzelić się” w ten klucz, bez samodzielnego myślenia, bez podejmowania prób własnej interpretacji?

Obecnie na maturze nie chodzi o przyznanie punktów komuś, kto potrafi myśleć.

– Odnoszę wrażenie, że obecnie na maturze nie chodzi o przyznanie punktów komuś, kto potrafi myśleć. Ten klucz pokazuje, że bez myślenia można się obejść, że testy da się rozwiązywać bez krytycznego podejścia do źródeł. Jeśli od uczniów wymagana jest tylko wiedza odtwórcza, to tracimy okazję do nauczenia ich wielu różnych umiejętności, zupełnie innych niż te, które mogą sobie przyswoić dzięki naukom ścisłym. To np. umiejętności doboru i kojarzenia faktów, dokonywania analizy m.in. poprzez wyciąganie z dużej ilości źródeł tego, co najważniejsze. One są bardzo przydatne w życiu.

Kogo należy obwiniać za dewaluację poziomu matury? Twórców maturalnych testów, a może cały system kształcenia?

– Matura to tylko wisienka na torcie, ale głębokie zmiany trzeba wprowadzić w całym systemie edukacji. Jeśli z matury na podstawowym poziomie kilkadziesiąt procent uczniów otrzymuje bardzo niskie noty, to coś tu nie gra. Tu nie jest winna sama matura, tylko ich dotychczasowe kształcenie. Odnoszę wrażenie, że obecnie system kształcenia jest na niższym poziomie niż przed laty. Zmiany w nim należałoby wprowadzić na wszystkich szczeblach nauczania. Tak, by nauki humanistyczne procentowały umiejętnościami doboru faktów, argumentów, a zwłaszcza dyskusji i sporów, które są w te nauki wpisane. Jeśli system edukacji pozbawiony zostanie tego elementu, to po co tyle godzin poświęcamy na naukę języka polskiego, nie czerpiąc z niej tego, co najcenniejsze?

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Pamiętam z lat 80-tych ubiegłego wieku taką kartkę z napisem „Tylko dla MM”. Obiektem westchnień, moim i moich rówieśników, była motorynka Romet Pony lub motorower Romet Ogar. W sklepie zobaczyłem Ogara. Rozmarzyłem się, ale rodzice szybko sprowadzili mnie na rodzinną ziemię. Choćbym nawet jakimś cudem zdobył pieniądze na ten jednośladowy obiekt westchnień, to i tak mi go w tym sklepie (ani w żadnej innej jednostce handlu społecznego) nie sprzedadzą. Ten motorower jest tylko dla tzw. młodych małżeństw i stąd skrót MM.

Kartkę z napisem „Tylko dla MM” można było zobaczyć na innych deficytowych towarach. Na pralce automatycznej, o której marzyła mama, a także na lodówce i innych pomniejszych sprzętach kuchennych. I tak stało to całymi tygodniami z tą odstraszącą kartką. Na pozór dostępne na wyciągnięcie ręki, ale w gruncie rzeczy nie do zdobycia.

Dzisiaj wielu się uśmiechnie. Wielu powie: To nieprawdopodobne! Lecz w gruncie rzeczy ten system reglamentacji jest ciągle żywy. Towary, które powinny być ogólnodostępne, są tylko dla tych, których wskaże państwo. W PRL kartka z napisem „Tylko dla MM” była elementem rzekomych działań prorodzinnych niewygodnego gospodarzo państwa. W Polsce po 1989 roku słowo „prorodzinną” nie znika z ust polityków, ale mechanizm robienia polityki odziedziczyli z peerelu. Tu ochłap becikowy, tam tacierzyński sposób na wywalenie z roboty. Tu milion mieszkań dla młodych. Tam, bez kozery, trzy miliony. Tu program tylko dla młodych bogatych, tam program dla biednych na tyle, aby nie było ich stać na skorzystanie z programu. A równolegle przedszkola w likwidacji, normalna szkoła w piach, a wypłata starcza na waciki dla opiekunki. No i jeszcze strategiczne społecznie podnoszenie wskaźnika sko-



Foto: wikipedia.pl

Jako osobnik podkochujący się niegdyś w dwusuwowych produktach Rometu, na przekór maturalnym kluczom zacytuję Żeromskiego: „Ogary poszły w las”.

laryzacji, aby bezrobotni jak najpóźniej pojawili się na rynku pracy, za to wyższym ;) wykształceniem.

Ta „prorodzinną” operetka państwa trwa, lecz jej jedynym wymiernym efektem jest wzrost liczby urzędników. A jeszcze dwadzieścia parę lat temu rosła liczba marzycieli, którym wydawało się, że gdy ten cały peerel się zawali, to znikną kartki z napisem „Tylko dla MM”. Każdy sobie na początek kupi po motorowerze, lodówce i pralce, a za pięć lat będzie żył jak jego rówieśnik w reicher, w efie, czy w innym zachodnim raju, znanym osobście bądź z opowieści.

Dlaczego nie spełniło się to marzenie? Gadanie o tym, że przeszłość od-

kreśliliśmy grubą kreską za pomocą ołówka, ale ktoś miał gumkę-myszkę i dlatego nie wyszło, to tylko część prawdy. Ważna, ale zaledwie część. Zasadniczy problem polega na tym, że wciąż na wielu towarach, usługach i świadczeniach publicznych, które w normalnym kraju są dostępne dla każdego, u nas wisi kartka „Tylko dla MM”. Tyle że MM nie oznacza wcale młodego małżeństwa, lecz mający cwaniaków, ich krewnych i znajomych.

Czas na pointę sentymentalną. Jako osobnik podkochujący się niegdyś w dwusuwowych produktach Rometu (miałem dwa Komary i marzyłem szczerze o Ogarze), na przekór maturalnym kluczom zacytuję Żeromskiego: „Ogary poszły w las. Echo ich grania słabło coraz bardziej, aż wreszcie utonęło w milczeniu leśnym. Zdawało się chwilami, że nikły dwugłos jeszcze jeszcze brmi w boru, nie wiedzieć gdzie”. Nigdy nie czytałem piękniejszej frazy o silniku dwusuwowym.

JEDEN Z DRUGA;)

Górnicza Solidarność zwróciła się do premiera Donalda Tuska i wicepremiera Janusza Piechocińskiego o zdyscyplinowanie wiceministra gospodarki Tomasza Tomczykewicza. Chodzi o wypowiedź Tomczykewicza dla PAP, w której stwierdził, że w polskim górnictwie jest kilka kopalń trwale nierentownych i zasugerował konieczność ich likwidacji.

Wiceminister trwale niereformowalny

Wkopalniach od razu atmosfera zrobiła się napięta. W dodatku ta informacja wywołała falę medialnych spekulacji na temat tego, o jakie konkretnie kopalnie może chodzić. Do tego dołączyły wypowiedzi różnych pseudoekspertów, a i część polityków postanowiła wykorzystać to do swoich gier. Górnicy są wzburzeni i zaniepokojeni, i trudno im się dziwić. Oby to się nie skończyło wizytą w biurze wiceministra i w siedzibie resortu gospodarki – mówi Jarosław Grzesik.

– Oczekujemy od wiceministra Tomczykewicza jasnych i precyzyjnych informacji, opartych o merytoryczną wiedzę. Mamy nadzieję, że zasięgniemy opinii u kompetentnych doradców, którzy posiadają pogłębioną wiedzę na temat funkcjonowania górnictwa węgla kamiennego, ale nie są uwikłani w interesy z kapitałem spekulacyjnym, zainteresowanym częścią polskich złóż węgla kamiennego – czytamy w stanowisku górnictwej „S”, skierowanym do premiera Tuska i wicepremiera Piechocińskiego.

– W górnictwie węgla kamiennego już od dawna nikt odpowiedzialny nie używa

Foto: wikipedia.pl



Wiele rzekomo „trwale nierentownych” kopalń fedruje do dziś, na przykład kopalnia Bolesław Śmiały

pojęcia kopalń „trwale nierentownych”. To pojęcie zostało skompromitowane już kilkanaście lat temu, kiedy „reformowano” górnictwo, likwidując kopalnie. Żonglowano wówczas tym pojęciem bez przerwy. W poniedziałek trwale nierentowna była kopalnia X. We wtorek decyzją polityczną okazywała się ren-

towna, a na jej miejsce do likwidacji wyznaczano kopalnię Y, która jeszcze w poniedziałek była wskazywana jako jedna z przynoszących najlepsze wyniki ekonomiczne. Wiele rzekomo trwale nierentownych kopalń fedruje do dziś, a najbardziej dobitny przykład to kopalnia Bolesław Śmiały, którą przed dekadą uznano

za trwale nierentowną i przeznaczono do zlikwidowania, a teraz to jeden z najlepszych zakładów w Kompanii Węglowej – podkreśla Grzesik.

– Wypowiedź wiceministra Tomczykewicza nie tylko nie najlepiej świadczy o jego odpowiedzialności, ale też o kompetencjach do sprawowania tak ważnej funkcji w resorcie

Pojęcie kopalń „trwale nierentownych” zostało skompromitowane dawno temu, kiedy „reformowano” górnictwo, likwidując kopalnie.

oczywiście dochodzą błędy z przeszłości, dawne zaniechania inwestycyjne. Jednak górnictwo sobie poradzi, o ile nie będą mu w tym przeszkadzać niekompetentni ministrowie – dodaje szef górnictwej „S”.

GRZEGORZ PODŻORNY

gospodarki. W górnictwie już od dawno panuje zgoda co do tego, że likwidacja kopalń jest działaniem szkodliwym gospodarczo i społecznie, że wydobywanie powinno trwać aż do sczerpania złoża. Gdy sytuacja konkretnej kopalni się pogarsza, wprowadza się programy naprawcze, ale nikt tych zakładów wydobywczych nie likwiduje, bo to jest działanie przeciwskuteczne – mówi Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący górnictwej „S”.

Związkowcy z górnictwej Solidarności podkreślają, że mają świadomość trudnej sytuacji w górnictwie, ale wskazują, że wynika ona głównie z błędów rządzących. – Z jednej strony mamy ok. 9 mln ton węgla na zwałach, a z drugiej rząd zezwala na import 11 mln ton węgla z Rosji po cenach dumpingowych. To jest działanie przeciwko interesom polskiej gospodarki i polskiego górnictwa. Do tego

Na początku tego tygodnia podczas wizyty na Śląsku wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński (PSL) odciął się od sugestii wiceministra Tomczykewicza (PO) w sprawie likwidacji kopalń.

Powiedział, że kopalń nie należy zamykać, ale należy pilnować kosztów. Podkreślił, że przemysł wydobywczy to sektor zatrudniający bardzo wielu pracowników i dający olbrzymie wpływy do budżetu państwa oraz samorządów. Dodał, że ważne jest też uruchamianie programów, które ograniczą import węgla do Polski i z miany w technologii spalania oraz zmiany w energetyce. – Kryzys, spowolnienie gospodarcze, kiedyś się zaczyna i kiedyś się kończy i polska gospodarka nie zrezygnuje w perspektywie kilku pokoleń z zasobów węgla – stwierdził Piechociński.

NY

Bumarowi-Łabędy grozi likwidacja

Miliardy na modernizację armii, budowa nowego polskiego czołgu i modernizacja niemieckich Leopardów. W teorii rządowy program pancerny ma być szansą na rozkwit polskiej zbrojeniówki w tym zwłaszcza Bumar-Łabędy. W praktyce nad gliwickim zakładem już niebawem może zawisnąć widmo likwidacji.

Zgodnie z opublikowanym w grudniu ubiegłego roku Planem Modernizacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2013-2022 rząd zamierza przeznaczyć w najbliższej dekadzie blisko 140 mld zł na modernizację techniczną armii. Znaczna część tej kwoty miałaby zostać wydana na unowocześnienie wojsk pancernych.

Na początku tego roku Ministerstwo Obrony Narodowej zasygnalizowało, że ma zamiar wymienić kilkaset średnich czołgów i prawie tysiąc bojowych wozów piechoty na nowe modułowe konstrukcje z nowoczesnym napędem oraz zunifikowanymi rozwiązaniami wyposażenia i uzbrojenia.

W marcu wiceszef MON Waldemar Skrzypczak zapowiedział, że za projekt i wykonanie tzw. platformy uniwersalnej ciężkiej ma być odpowiedzialny gliwicki Bumar-Łabędy i Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych OBRUM. Platforma miałaby stać się podstawą m.in. dla nowego czołgu podstawowego i innych pojazdów gąsienicowych.

Jednakże przedstawiony z wielką pompą plan coraz bardziej zaczyna przypominać wyłącznie propagandową wymuszkę. Do dzisiaj armia nie przedstawiła nawet wymogów technicznych, jakie miałby spełniać nowy czołg, a konsekwentne ograniczanie mocy produkcyjnych polskiej zbrojeniówki w ostatnich latach sprawia, że samodzielna realizacja takiego zamówienia jest nierealna. – Po fali restrukturyzacji, które de facto oznaczały częściową lub całkowitą likwidację wielu zakładów zbrojeniowych, polski przemysł nie jest zdolny do wykonania tego przedsięwzięcia.

Nie jesteśmy w stanie wyprodukować chociażby silnika do tego czołgu, bo Zakłady Mechaniczne PZL-Wola zostały zamknięte, a plany przeniesienia produkcji silników do Gliwic spełzły na niczym – mówi Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w Bumarze-Łabędy.

Jeżeli nawet pieniądze na ambitne plany MON uda się znaleźć, co w czasach kryzysu jest mocno wątpliwe, istnieje duże ryzyko, że zamiast do polskiego przemysłu, środki trafią na konta zagranicznych firm. – Pracę w Polsce musimy libyśmy zaczynać od zera, a jeżeli armia będzie miała tak duże pieniądze do wydania, to raczej nie będzie czekać. Więc albo zaopatry się za granicą, albo czołgi na zagranicznej licencji będą tylko montowane w Polsce – podkreśla Goliszewski.

Bardzo prawdopodobne jest, że tak właśnie stanie się w przypadku modernizacji 128 niemieckich Leopardów będących w posiadaniu Sił Zbrojnych RP. Modernizacja

tych jednostek jest obok budowy nowego czołgu głównym punktem rządowego programu pancernego. Bumar ma realizować tę inwestycję wspólnie z niemieckim koncernem Krauss-Maffei Wegmann. – Niemcy nie dadzą nam przecież dokumentacji remontowej za darmo. Z nieoficjalnych informacji wynika, że ta współpraca miałaby wyglądać tak, że KMW wyprodukuje wszystko u siebie, a my zajmujemy się wyłącznie montażem. Jeżeli tak się stanie, na każde 100 zł tylko 10 zł zostanie w Polsce, a reszta trafi za Odrę – tłumaczy przewodniczący.

Obecnie Bumar-Łabędy zajmuje się wyłącznie bieżącymi remontami sprzętu należącego do polskiej armii. Zamówień wystarczy jednak tylko do końca roku. – Bez pomocy rządu nie przetrwamy. Jeżeli nie otrzymamy do realizacji nowego produktu, Bumar-Łabędy i naszych kooperantów czeka likwidacja – zaznacza Zdzisław Goliszewski.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Wybory w Fortum

21 i 22 maja w Fortum Zabrze odbędą się wybory członków rady nadzorczej spółki z ramienia załogi. Poniżej sylwetki kandydatów popieranych przez NSZZ Solidarność.

Sławomir Starnawski, kandydat na członka rady nadzorczej Fortum Zabrze z wyboru załogi.



Będąc członkiem rady nadzorczej, uzyskałbym dostęp do informacji o ogromnym znaczeniu dla pracowników, szczególnie w obliczu ciągłych zmian w naszej spółce. Jeżeli załoga Fortum Zabrze obdarzy mnie zaufaniem, będę dbał o to, aby w przypadku kolejnych zmian interes pracowników był brany pod uwagę w pierwszej kolejności. W naszej firmie pracuję od 16 lat. Doskonale znam ten zakład i ludzi, którzy w nim pracują.

Ludwik Rybicki, kandydat na członka rady nadzorczej Fortum Zabrze z wyboru załogi



Z Fortum Zabrze (dawniej Elektrociepłownia Zabrze) jestem związany od początku mojej kariery zawodowej, czyli od 28 lat. Jestem przekonany, że moja wiedza i doświadczenie pozwoli mi skutecznie reprezentować interesy załogi w radzie nadzorczej. W mojej ocenie restrukturyzacja przeprowadzona w naszej firmie w ostatnich latach, która wiązała się z drastycznym ograniczeniem zatrudnienia, powinna wreszcie zacząć przynosić korzyści również dla pracowników.

AND

KRÓTKO

Huta Bankowa nie świętowała

» **ZARZĄD DĄBROWSKIEJ** Huta Bankowa odwołał zaplanowaną na 10 maja tradycyjną karczmę piwną organizowaną dla pracowników z okazji Dnia Hutnika. Pretekstem do odwołania imprezy był spór zbiorowy, który na początku kwietnia rozpoczęły zakładowe organizacje związkowe. Związkowcy żądają premii motywacyjnej dla załogi w wysokości 300 zł brutto. Pracodawca utrzymuje, że decyzję o ich niewypłaceniu podjęła rada nadzorcza. – Obarczenie nas winą za odwołanie imprezy miało na celu pokazanie związków w niekorzystnym świetle. Tylko dlatego, że upomnieliśmy się o niewielkie premie. Na szczęście większość ludzi prawidłowo odczytała intencje prezesa – mówi Henryk Myrda, przewodniczący zakładowej Solidarności. Myrda informuje, że w zakładzie od 2008 roku nie było podwyżek płacy zasadniczej. A w lipcu zeszłego roku pozbawiono pracowników premii motywacyjnej. Huta Bankowa zatrudnia blisko 530 pracowników. Należy do Grupy Alchemia, której właścicielem jest Roman Karkosik.

Zmiany w Elcho

» **W ELEKTROCIĘPŁOWNI ELCHO** w Chorzowie nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność. Do tej pory tę funkcję pełnił Krystian Salamon, ale wydział gospodarki surowcowej, w którym był zatrudniony, został wydziałem do struktury elektrociepłowni i przeniesiony do firmy DB Schenker. Wraz z panem Krystianem do nowego pracodawcy przeszło 27 osób. Większość z nich to członkowie związku. Ponad pięć lat temu Krystian Salamon był jednym z założycieli Solidarności w chorzowskim Elcho. Najpierw pełnił funkcję skarbnika komisji zakładowej, a w 2009 roku został jej przewodniczącym. Podkreśla, że zawsze najważniejsze były dla niego sprawy pracownicze, negocjacje płacowe oraz troska o silną pozycję związku w firmie. – Dałem Solidarności w Elcho tyle z siebie, ile tylko mogłem. Praca związkowa była dla mnie bardzo ważna. Chciałbym podziękować całej komisji zakładowej oraz wszystkim członkom związku za pomoc i wsparcie – mówi Krystian Salamon. Zapewnia, że jeżeli tylko koledzy i koleżanki z komisji zakładowej poproszą go o pomoc, to na pewno im nie odmówi. Pan Krystian zamierza też zaangażować się w działalność związku w DB Schenker. Nowym przewodniczącym Solidarności w chorzowskim Elcho został Sławomir Jarosz, dotychczasowy wiceprzewodniczący związku.

Negocjacje płacowe w PKM Katowice

» **NA 16 MAJA** w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Katowicach zaplanowano kolejne rozmowy płacowe. W ubiegłym tygodniu, podczas pierwszych negocjacji pracodawca nie zgodził się na propozycję związków zawodowych, aby podwyższyć od sierpnia stawkę godzinową o 90 gr. Zaferował podwyżki o 60 gr od sierpnia. – To stanowczo za mało. My i tak już ograniczyliśmy nasze żądania do minimum – mówi Józef Kuśmierczyk, przewodniczący Solidarności w PKM. Załoga PKM liczy ponad 800 osób. Średnia płaca w firmie wynosi około 3,4 tys. zł brutto.

OPRAC. AK, BEA

Mobbing, wyrzucanie z pracy za zapisanie się do związku zawodowego, za zwolnienie lekarskie czy za dni wolne na opiekę nad dzieckiem – to zdaniem pracowników zakładu BMZ Poland w Gliwicach norma w tym zakładzie. Ponad 90 proc. zatrudnionych w firmie to kobiety, spora część z nich to matki samotnie wychowujące dzieci.

Tak traktują ludzi w BMZ

Gliwicki zakład produkujący akumulatory, baterie i zasilacze przemysłowe powstał w 2010 roku. Spółka jest częścią międzynarodowego koncernu BMZ, który posiada oddziały w kilkunastu krajach na całym świecie. Jak przekonuje Alina Rączkowska, przewodnicząca zakładowej Solidarności, to, że firma ma zachodnie standardy pracy. – Nieraz zdarzało się, że ktoś został zwolniony dlatego, że zachorował lub wziął opiekę nad dzieckiem. Gdy rosną zamówienia, pracujemy po 12 godzin i nikogo wtedy nie obchodzi, że ktoś jest np. samotną matką. Z kolei, gdy pod koniec zeszłego roku pracy było mniej, zostaliśmy wysłani na tygodniowe bezpłatne urlopy. Przełożeni mówią wprost: jak coś ci się nie podoba, to drzwi są otwarte – mówi przewodnicząca.

Wynagrodzenia szeregowych pracowników BMZ wynoszą od 1650 do 1700 zł brutto, czyli niewiele więcej od płacy minimalnej. Większość zatrudnionych nie ma stałych umów. Jeszcze do niedawna oprócz podstawy pracownikom przysługiwała niewielka premia i dodatki funkcyjne. – W lutym zastąpiono je uznaniową premią. W teorii są wyznaczone kryteria premiowania, ale w praktyce dodatkowe pieniądze dostają ci, którzy dobrze żyją z liderkami – zaznacza przewodnicząca.

Foto: TSD



22 maja przed siedzibą BMZ Poland odbędzie się pikietą w obronie zwolnionych pracowników

Centrala BZM znajduje się w niemieckim Karlstein. Funkcjonuje tam również fabryka podobna do tej w Gliwicach. Raz na jakiś czas pracodawca wysyła kilkanaście lub kilkadziesiąt osób z Polski do zakładu w Niemczech na „szkolenie”. – Polega ono na tym, że pracuje się tam na takiej samej taśmie jak u nas, po 8 godzin dziennie, ale za pieniądze dwa razy mniejsze niż te, które dostają niemieccy pracownicy. Do tego dziewczyny są obarczane wyzwiskami typu „przyjechały polskie k... i zabierają miejsca pracy”. Kiedyś te „szkolenia” trwały miesiąc, teraz są już trzy razy dłuższe – podkreśla Rączkowska.

W lutym tego roku pracownicy BMZ nie wytrzymały i założyły związek zawodowy, żeby upomnieć się o lepsze traktowanie i warunki pracy. – Nie chodziło nam o to, żeby walczyć z pracodawcą. Miałyśmy nadzieję, że uda nam się zwrócić uwagę prezesa na to, co dzieje się w hali, bo do tej pory bardzo rzadko do nas schodził i rozmawiał z pracownikami – zaznacza przewodnicząca.

Do Solidarności od razu zapisało się 40 spośród ok. 200 osób zatrudnionych w firmie. Na kłopoty jednak nie trzeba było długo czekać. Kilkanaście dni po powiadomieniu pracodawcy o tym, że w firmie powstał związek, pani Alina, która

dotychczas była kontrolerką jakości, została zdegradowana na stanowisko szeregowego pracownika produkcji. W kwietniu otrzymała dyscyplinarne zwolnienie z pracy. Oprócz niej zwolnione zostały również dwie inne pracownice. Sprawy trafiły do sądu pracy i kobiety są przekonane, że zakończą się one korzystnym dla nich wyrokiem. Jednocześnie jednak obawiają się, że po ich powrocie do pracy związku może w zakładzie już nie być. – Gdy nas zwolniono, kierownik zaczął chodzić po zakładzie z gotowymi deklaracjami wystąpienia ze związku. Potem zaczęto podsuwać pracownikom do podpisu oświadczenia, że

Nieraz zdarzało się, że ktoś został zwolniony dlatego, że zachorował lub wziął opiekę nad dzieckiem.

jeżeli związek przetrwa, to się do niego nie zapiszą. Te świstki nie są nic warte, bo przecież prawo gwarantuje wolność zrzeszania się, ale część pracowników ze strachu o utratę pracy je podpisała – mówi Alina Rączkowska.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

22 maja o godzinie 13.30 pod siedzibą BMZ Poland zorganizowana zostanie pikietą w obronie zwolnionych pracowników.

Jak zapowiada Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności, jeżeli pracodawca nie przywróci kobiet do pracy musi się liczyć z kolejnymi protestami. – Zamierzamy również interweniować w tej sprawie u prezydenta Gliwic i władz katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, na terenie której działa BMZ i korzysta z tego tytułu z różnorodnych preferencji. Nawiązaliśmy również współpracę z niemiecką centralą związkową IG Metall. Na pewno nie zostawimy koleżanek z BMZ samych – podkreśla Sławomir Ciebiera.

Podwyżki płac w Tramwajach Śląskich

Podwyżkę pensji zasadniczych o 100 zł netto otrzymają pracownicy Tramwajów Śląskich. Podpisane przez związkowców porozumienie płacowe z pracodawcą zakłada też wzrost o 200 zł netto okolicznościowej premii, którą pracownicy TŚ otrzymują co roku w listopadzie z okazji branżowego święta.

– Chociaż podwyżki nie są wielkie, to jesteśmy zadowoleni z efektów rozmów, bo zakładany przez pracodawcę tegoroczny wzrost wynagrodzeń dla załogi miał

wynieść około 50 zł netto dla pracownika. Mieliśmy obawy, że trudno będzie osiągnąć porozumienie, m.in. ze względu na pilne inwestycje w firmie. Tymczasem negocjacje trwały krótko i otrzymaliśmy tyle, ile postulowaliśmy – mówi Antoni Krzęciosa, przewodniczący zakładowej Solidarności. – W naszej ocenie zgoda na podwyżki większe, niż planował pracodawca, to m.in. efekt zaangażowania załogi TŚ w solidarnościowy strajk generalny w regionie. Pracodawca zobaczył, że

Foto: TSD



Zgoda na podwyżki większe, niż planował pracodawca, to m.in. efekt zaangażowania załogi w strajk generalny w regionie

jesteśmy dobrze zorganizowani i potrafimy działać wspólnie – podkreśla przewodniczący.

Jak informuje Krzęciosa, podwyżki zaczną obowiązywać od sierpnia. – To wynika z ubiegłorocznego porozumienia pomiędzy pracodawcą a stroną związkową. Ale załoga i tak jest zadowolona, tym bardziej że podwyżka jest wyższa od przewidywanej – dodaje.

Średnia płaca w TŚ wynosi obecnie 3,6 tys. zł brutto.

BEA

W ocenie ekspertów Solidarności zamiast walczyć z bezrobociem rząd podejmuje działania, które negatywnie odbijają się na rynku pracy. Chodzi m.in. o zmniejszenie budżetu na szkolenia dla młodych bezrobotnych czy ułatwienie prowadzenia działalności agencjom pracy tymczasowej.

Bezrobocie wyższe niż przed rokiem

Pod koniec kwietnia w powiatowych urzędach pracy zarejestrowanych było ponad 2 miliony 258 tysięcy osób. Stopa bezrobocia wyniosła 14 proc. i była o 0,3 proc. niższa niż w marcu. – To niewielki spadek związany z początkiem prac sezonowych – ocenia Bożena Borys-Szopa, prawnik śląsko-dąbrowskiej Solidarności oraz członek Komisji ds. Polityki Społecznej i Ochrony Zdrowia Sejmiku Województwa Śląskiego. Tę samą przyczynę podaje Daniel Czerwiński, pełnomocnik Solidarności ds. przeciwdziałania bezrobociu. – Spadek nie wynika z jakichkolwiek sukcesów rządu, organizowania pracy młodzieży czy programu 50+, a jedynie z pojawienia się prac sezonowych – zaznacza Czerwiński.

W kwietniu 2012 roku stopa bezrobocia wynosiła 12,9 proc. i była o 0,4 proc. niższa niż miesiąc wcześniej. Sytuacja na rynku jest więc gorsza niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Tymczasem w ustawie budżetowej na 2013 rok rząd zakładał, że stopa bezrobocia wyniesie 13 proc. – Ta prognoza, podobnie jak prognozy z poprzednich lat, nijak się ma do rzeczywistości rynku pracy – mówi Daniel Czerwiński.

Mieszanie w statystykach

Zdaniem związkowców rząd nie ma sposobu na skuteczne przeciwdziałanie bezrobociu. Pojawiają się za to pomysły, które mogą jedynie pomóc w sztucznym poprawieniu statystyk. Chodzi np. o zamiar odebrania na 9 miesięcy prawa do zasiłku tym bezrobotnym, którzy

odmówią przyjęcia pierwszej oferty zaproponowanej przez urząd pracy lub rozszerzenie stosowania tzw. „job sharing”, czyli dzielenia się pracą. W krajach Europy Zachodniej taki model jest coraz częściej stosowany, ale zdaniem Bożeny Borys-Szopy w Polsce nie powinien być promowany ze względu na zbyt niskie zarobki. – Ile zarobiłyby dwie lub trzy osoby zatrudnione na najniższej stawce krajowej, gdyby musiały podzielić się pracą? – pyta Bożena Borys-Szopa. – Jeżeli dwie osoby utrzymujące gospodarstwo domowe będą dzieliły się zarobkami z innymi ludźmi, to w rzeczywistości

będą miały do dyspozycji tylko jedną i to niewysoką pensję – dodaje Daniel Czerwiński. Jego zdaniem dzielenie się pracą jest też rozwiązaniem niekorzystnym dla młodych pracowników, którzy muszą zbierać doświadczenie zawodowe i uczyć się funkcjonowania w zespole pracowników.

Niepełność zatrudnienia

Według Eurostatu prawie 27 proc. pracujących Polaków zatrudniona jest na podstawie umów na czas określony, umów o dzieło lub poprzez agencje pracy tymczasowej. To najgorszy wynik w Europie. Średnia unijna wynosi 13,7

proc. – Sytuacja na rynku pracy jest coraz trudniejsza. Z jednej strony systematycznie rośnie bezrobocie, z drugiej liczba osób zatrudnionych na umowach śmieciowych – mówi Bożena Borys-Szopa. Podkreśla, że takie umowy nie dają pracownikom żadnej stabilizacji, potęgują niepewność, uniemożliwiają zaciągnięcie kredytu na kupno mieszkania, a bardzo często założenie rodziny. – To z kolei odbija się na całej gospodarce, bo m.in. słabnie popyt – dodaje Daniel Czerwiński. Równie poważnym problemem co umowy na czas określony jest ułatwienie funkcjonowania agencjom pracy tymczasowej poprzez

m.in. zamiar ograniczenia obowiązków składania sprawozdań z działalności. – Maksymalnie uproszczono działalność tych agencji, a ostatnio pojawił się pomysł umożliwienia im aktywizacji bezrobotnych – zauważa Czerwiński. Jego zdaniem rozszerzenie kompetencji agencji pracy tymczasowej nie wpłynie na zmniejszenie bezrobocia, tylko na pogorszenie sytuacji coraz większej rzeszy pracowników, którzy będą zatrudniani za ich pośrednictwem.

Młodzi na rynku

Na podstawie umów śmieciowych czy w niepełnym wymiarze godzin najczęściej zatrud-

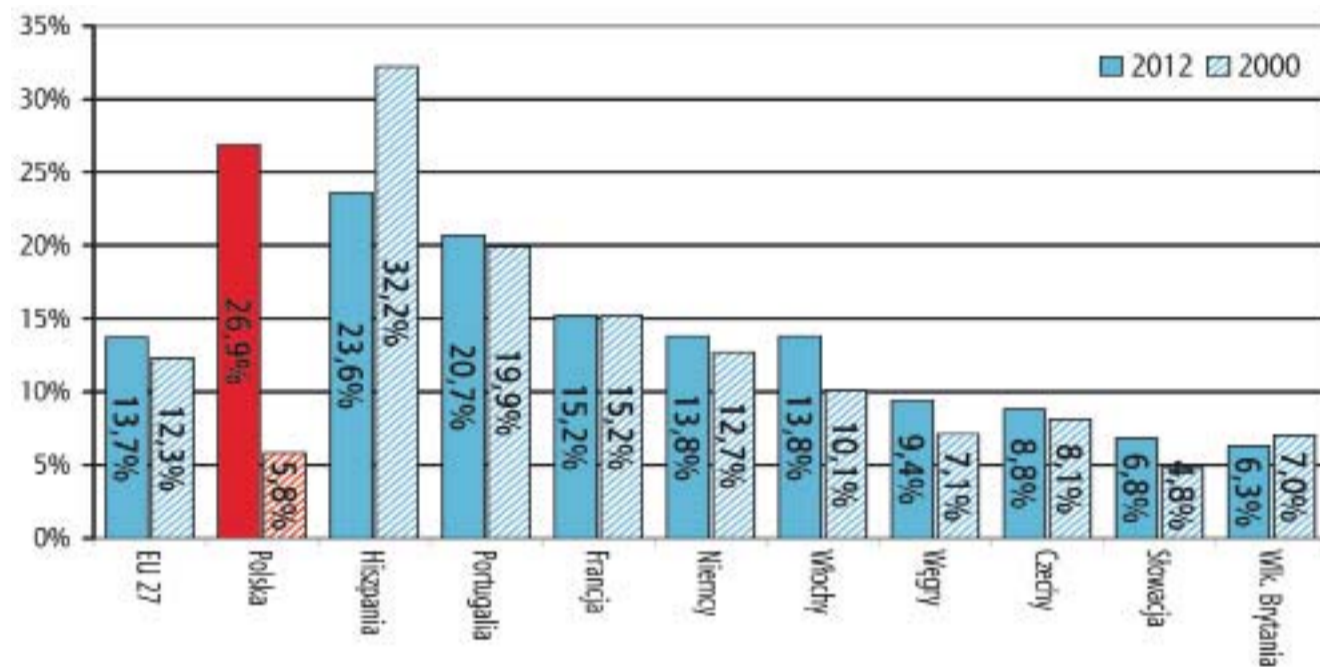
W Polsce w marcu bez pracy było 28 proc. młodych ludzi, którzy nie ukończyli 25 roku życia.

niani są młodzi pracownicy. Jak poinformowała Komisja Europejska, bezrobocie wśród młodych w UE przekroczyło już 23 proc. 42 proc. spośród młodych, którzy znajdują pracę przyjmowana jest właśnie na podstawie umów śmieciowych, a ponad 30 proc. w niepełnym wymiarze godzin.

W Polsce w marcu bez pracy było 28 proc. młodych ludzi, którzy nie ukończyli 25 roku życia. To właśnie oni, podobnie jak osoby po pięćdziesiątce, z dysfunkcjami czy niepełnosprawnością, najbardziej są narażeni na pozostawanie w długotrwałym bezrobociu. Zdaniem Daniela Czerwińskiego program aktywizacji zawodowej powinny być skierowane przede wszystkim do tych grup bezrobotnych. Jednak po raz kolejny środki na ich szkolenie zostały ograniczone. – Rząd zmniejszył pieniądze na aktywizację ludzi młodych, ale finansuje szkolenia dla pielęgniarek i lekarzy. Solidarność od wielu lat zwraca uwagę, że fundusz pracy ma na celu aktywizację bezrobotnych, a nie dokształcanie ludzi, którzy już mają pracę. Mimo zastrzeżeń strony społecznej finansowanie szkoleń dla pielęgniarek i lekarzy przedłużane jest każdego roku, kosztem bezrobotnych – podkreśla Czerwiński.

AGNIESZKA KONIECZNY

Pracownicy z umową na czas określony (odsetek ogólnej liczby pracowników) – źródło: Eurostat



I co z tym dialogiem społecznym w Europie?

Związki zawodowe w państwach członkowskich EU oraz reprezentujące je struktury EKZZ i MKZZ coraz częściej i głośniej podnoszą głosy o nieskuteczności działań antykrzysowych wdrażanych w Europie.

Przykładami szczególnie krytykowanymi działań antykrzysowych (a które również wdrażane są w Polsce) są uelastycznienie uregulowań dotyczących czasu pracy (co ma podobno wzmocnić rynek pracy), zwiększenie wpływów ze składek na ubezpieczenia społeczne (np. poprzez wydłużenie okresu aktywności zawodowej), zmiany podatkowe zwiększające wpływy do budżetu (np. ograniczenie listy towarów i usług objętych stawką obniżoną VAT), ograniczanie wydatków na administrację centralną,

edukację i opiekę zdrowotną, zmniejszenie zatrudnienia w sektorze publicznym.

Działania antykrzysowe miały wspierać wzrost gospodarczy i tworzenie miejsc pracy, a jak się okazuje – w żadnym z krajów, w którym wdrożono najbardziej radykalne i kompleksowe programy tego typu działań nie odnotowano poprawy, a wręcz zaobserwowano pogorszenie sytuacji społeczno-gospodarczej.

Co się dzieje?

– Zwiększenie elastyczności pracy obniża wpływy do budżetu z tytułu mniejszego opodatkowania tych form, ale jednocześnie powoduje konieczność zwiększenia opodatkowania tradycyjnych umów o pracę, zwiększając koszty pracy i stymulując dal-



W całej Europie coraz częstsze są głosy nawołujące do powrotu do korzeni walki związkowej – do strajków

szą ucieczkę pracodawców w umowy „śmieciowe”, czego konsekwencją są dalsze spadki wpływów do budżetu.

– Ograniczanie wydatków inwestycyjnych rządów i podmiotów prywatnych, spadek realnych dochodów gospodarstw

domowych wskutek większych podatków, wyższych cen energii, bezrobocia itp. spowodowało gwałtowne zduszenie popytu krajowego – ludzie nie kupują – ograniczają swoje zakupy do najpotrzebniejszego minimum. Jak podaje Eurostat, całkowita sprzedaż detaliczna w ciągu ostatnich 12 miesięcy spadła w 14 krajach UE, w tym w Hiszpanii (-10,5 proc.), Słowenii (-7,7 proc.) i w Portugalii (-5,9 proc.).

Związki zawodowe w Unii Europejskiej zwracają szereg głosów w obliczu rosnącej presji na pogarszającą się sytuację społeczną mieszkańców oraz wyraźne tendencje do obchodzenia dialogu społecznego. Wskazuje się, że przez 50 lat Europa świetnie się rozwija w oparciu o model społeczny, którego filarem był właśnie dialog społeczny prowa-

dzony w sposób autonomiczny lub trójstronny. Obecnie jako element uelastycznienia stosunków pracy, próbuje się odejść od uprawnień decydujących związków zawodowych (np. ogólnokrajowych branżowych porozumień płacowych, które są jednym z filarów stosunków przemysłowych we Włoszech) na rzecz negocjacji lokalnych, nawet takich, gdzie stroną jest rada pracowników, a więc pozazwiązkowe przedstawicielstwo pracownicze. W całej Europie coraz częstsze są więc głosy nawołujące do powrotu do korzeni walki związkowej – do strajków, jako że pokojowe manifestacje wydają się nie przynosić już skutku w postaci uznania niezadowolonych obywateli.

AGNIESZKA LENARTOWICZ-EYSIK

**Anna Trojnar,**
CDO24

Komis – opieka nad powierzoną rzeczą

Wstawiłem do sprzedaży samochód osobowy do komis samodzielnego. Otrzymałem umowę komisową. Po pewnym czasie, gdy odbierałem mój niesprzedany samochód odkryłem, że jest uszkodzone wyciszenie maski silnika. Po prostu jakieś zwierzę wygryzło część wyciszenia i zaczęło robić sobie gniazdo pod maską silnika. Co mogę dalej z tym fantem zrobić? (Krzysztof S.)

Jedną z umów przewidzianych w polskim Kodeksie cywilnym jest komis. Przez tę umowę osoba prowadząca działalność gospodarczą (komisant) zobowiązuje się do kupna lub sprzedaży rzeczy ruchomej na rachunek jej właściciela (komitenta).

Obowiązki stron umowy również określa Kodeks cywilny. Posiadając ochronę prawną CDO24, można od razu poprzez Infolinię uzyskać odpowiedź na pytanie prawne. Według

obowiązujących przepisów komisant sprzedający przedmiot powinien przede wszystkim dążyć do uzyskania za niego jak najwyższej ceny. Zobowiązany jest też wydać właścicielowi rzeczy wszystko, co udało mu się zdobyć w związku z wykonaniem umowy, w tym także nadwyżkę ponad kwotę, jakiej właściciel oczekiwał (art. 766 i 767 Kc). Środkiem motywującym dla komisanta jest wynagrodzenie wypłacane w formie prowizji od uzyskanej ceny (art. 772 § 1 Kc). Jednocześnie jeśli sprzedaje rzecz za cenę niższą, to ma obowiązek wyrównania komitentowi tej różnicy.

Umowa komisowa powinna zazwyczaj określać obowiązki komisanta dotyczące mienia komisyjnego. Niezwykle istotne są obowiązki komisanta związane z przechowaniem i zabezpieczeniem rzeczy, która została mu powierzona do sprzedaży.

Rzecz ta powinna w stanie nie pogorszonym zostać sprzedana lub ewentualnie zwrócona właścicielowi.

Komisant może wykupić ubezpieczenie OC z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej, które może go zabezpieczyć i uchronić przed koniecznością naprawienia szkody wyrządzonej właścicielowi rzeczy pozostawionej w komisie. Wówczas komisant za zniszczenie rzeczy, której nie był w stanie właściwie przechować, nie poniesie pełnej odpowiedzialności, a jedynie będzie musiał pokryć koszty ubezpieczenia.

W ramach działalności Centrum Ochrony Prawnej CDO24 zwracamy uwagę naszych klientów na to, aby przed kierowaniem do komisyjanta roszczeń w związku z uszkodzeniem rzeczy, upewnili się, że przechowując ją nie dochował on należytej staranności. Ocenie podle-

ga np. to, czy komisant mógł przewidzieć, iż w konkretnych okolicznościach może dojść do jej zniszczenia i czy, biorąc pod uwagę jego doświadczenie życiowe i zawodowe, w zaistniałej sytuacji można przypisać mu winę. Jeśli zdarzenie dało się przewidzieć i zapobiec mu, a mimo to komisant nie podjął właściwych działań, to jak najbardziej ponosi on odpowiedzialność za zaistniałą szkodę. Natomiast komisant uwolni się od odpowiedzialności, jeżeli nie ponosi winy za szkodę, to znaczy wtedy, gdy szkoda nie jest następstwem okoliczności, za które ponosi odpowiedzialność.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

- » Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**
- » Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w I kwartale 2013 r.): **3.740,18 zł**
- » Najniższa emerytura (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- » Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- » Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2013 r.): **637,92 zł**
- » renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2013 r.): **997,38 zł**
- » renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2013 r.): **765,50 zł**
- » Kwoty przychodów emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) oraz rencistów: (Od 1 marca 2013 roku do 31 maja 2013 roku):
 - przychód niezmniejszający świadczenia (równowartość 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **do 2.583,30 zł**
 - przychód zmniejszający świadczenia (od 70% do 130% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **powyżej 2.583,30 do 4.797,40 zł**
 - przychód zawieszający wypłatę świadczenia (powyżej 130% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **powyżej 4.797,40 zł**

**Andrzej Szmuc**
Kierownik Regionalny
Votum S.A.

Wypadek przy produkcji tworzyw sztucznych

Różnorodność stanów faktycznych z jakimi przychodzi spotykać się pełnomocnikowi „Votum” reprezentującemu poszkodowanych pracowników jest bardzo duża. Często wydaje się, że wykazanie odpowiedzialności pracodawcy za skutki wypadku jest niezwykle utrudnione. Do pełnomocnika zgłosiła się poszkodowana pracownica, która pracowała na stanowisku montażysty-pakowacza w spółce zajmującej się produkcją tworzyw sztucznych. W dniu zdarzenia klientka miała za zadanie pako-

wać gotowe wyroby do pudełek kartonowych. W pewnym momencie pracownica udając się po puste kartony potknęła się o wykładzinę PCV i upadła na podłogę. Zespół wypadkowy w protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy wskazał, że bezpośrednią przyczyną wypadku było zahaczenie prawą nogą o wykładzinę PCV. Wskazywana przyczyna nie uzasadnia jednoznacznie przypisania zawinienia pracodawcy za powstanie szkody. Jednocześnie we wnioskach

znajdujących się w końcowej części protokołu zalecono wymianę wykładziny w okolicy drzwi wejściowych. Poszkodowana została zabrana z miejsca zdarzenia do szpitala, gdzie zdiagnozowano obrażenia ciała w postaci: złamania prawego biodra ze stawem biodrowym. Lekarz orzecznik ZUS orzekł 10% uszczerbku na zdrowiu. Dokonana analiza okoliczności wypadku wskazała na możliwą odpowiedzialność cywilną pracodawcy za skutki wypadku, ponieważ nie zapewnił on pracownikowi

odpowiednich warunków bhp. Pełnomocnik poszkodowanej wystosował pismo do ubezpieczyciela pracodawcy, w którym sprecyzowane zostały wszelkie należne poszkodowanej roszczenia. W wyniku podjętych negocjacji ustalono ostatecznie kwotę wypłaty świadczenia w kwocie ponad 150.000 zł tytułem roszczeń wynikających ze zdarzenia. Powyżej wskazywana kwota wypłacona została niezależnie od jednorazowego odszkodowania wypłaconego przez ZUS.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów!

Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel. 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

Wyrazy współczucia

z powodu śmierci

MAMY

koledze

Jackowi Szarkowi

składa

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia
i Regionalna Sekcja Służby Zdrowia
NSZZ Solidarność Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Z ogromnym żalem

pożegnaliśmy

naszego Kolegę

ZBIGNIEWA HIPERA,przewodniczącego MOZ NSZZ Solidarność
w ZBM w Bytomiu.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

koleżanki i koledzy z Solidarności ZBM w Bytomiu

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ SolidarnośćWydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54**TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI:** ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 107, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646, Bogumił Zasepa, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Polskapiresse sp z o.o, Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 15 maja 2013 roku**SEKRETARIAT OGÓLNY ZR:** tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl**BIURA TERENOWE ZR:** **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **W NASZYM POLSKIM POWIECIE** są rzeczy o wiele ciekawsze od polityki, a już zwłaszcza od polityków. Dlatego w tym tygodniu zaczniemy niniejszą rubrykę od spraw okultystyczno-nadprzyrodzonych. Kiedyś już informowaliśmy Was drodzy czytelnicy o działalności rumpologów, czyli magików przepowiadających przyszłość z miejsca, gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę. Okazuje się jednak, że fantazja wróżek i wróżbitów maści wszelakiej jest większa nawet od kolekcji pożyczonych zegarków ministra Nowaka. Jak podaje Fakt, w Częstochowie funkcjonuje wróżka o dźwięcznym pseudonimie Milagros, która do swoich przepowiedni zamiast szklanej kuli używa bąbli po ukąszeniach komarów. Skrzydlaty krwiopicja dziabnie nas w lewą nogę – czeka nas podróż, w brzuch – awans zawodowy, w policzek – romans itd. Zastanawia nas tylko, co zrobić gdy komar ugryzie człowieka w dupę? Iść po wróżbę do Milagros czy raczej zasięgnąć opinii rumpologa?

» **TAK CZY OWAK NIE POLECAMY** korzystania z usług wróżki, do której po porady chodzi Joanna Mucha. W mediach wypłynęło, że resort kierowany przez ministrę doktorę dofinansował z publicznych pieniędzy ubiegłoroczny koncert Madonny skromną kwotą ponad 6 mln zł. Kasa miała się zwrócić, ale impreza okazała się finansową kląpą i 5 mln resort umoczył bezpowrotnie. Oczywiście w naszym resorcie nikt do winy za grandę się nie poczuwa, a rzeczniczka ministerstwa tłumaczy sprawę tak: – Mielśmy na głowie przygotowania do Euro. Koncert był gdzieś na końcu naszej listy priorytetów. Występ podstarzałej gwiazdy pop, za który zapłaciliśmy z naszych podatków odbył się półtora miesiąca po zakończeniu mistrzostw. Rzeczywiście w tym czasie przygotowania do Euro musiały iść pełną parą. Obecnie minister sportu przygotowuje się do

Foto: demotyatory.pl



Każdy z nas tęskni za czasem

kiedy był chwalony za to że zjadł i poszedł spać

zeszłorocznej olimpiady w Londynie i słynnego meczu na Wembley z 1974.

» **BADŹCIE JEDNAK SPOKOJNI.** Donaldinho raczej nie zrzuci doktryny z ministerialnego stołka. Po pierwsze dymisja trzeciego już ministra w ostatnich tygodniach średnio pasuje do wizerunku najlepszego w historii rządu fachowców, a po drugie przewodniczenie partii polityki miłości jednak zobowiązuje. Jak owa polityka wygląda, kiedy członkowie peło zapominają, że śledzi ich czujne oko kamery, mogliśmy się przekonać podczas ostatniego posiedzenia sejmowej komisji infrastruktury. Przewodniczący tejże komisji, niejaki poseł Rynasiewicz zniecierpliwiony opieszałością partyjnego kolegi podczas jednego z głosowań rzekł: Ten Borowiak, ku...s, podniesie łapę czy mam mu przyp...lić?. Na swojej stronie

internetowej Rynasiewicz, opisując przymioty swojego charakteru pisze: „Jestem dynamiczny w swojej aktywności, zdecydowany i potrafię podejmować trudne decyzje.” (pisownia oryginalna). Nie wiemy czy ten k...s Borowiak w końcu podniósł łapę, ale mamy nadzieję, że tak, bo w innym razie dynamicznie podjęta trudna decyzja posła Rynasiewicza mogła się dla niego źle skończyć.

» **CZUJEMY SIĘ W OBOWIĄZKU,** aby usprawiedliwić tego k...a Borowiaka. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że on bardzo chciał podnieść łapę ale się bał, bo dzień wcześniej ugryzł go w tę łapę komar. Wszak wiadomo, że bąbel na prawej ręce oznacza pieniądze a „k...s” Borowiak od zeszłego roku wisi koledze z komisji trzy stowy za bilet na koncert Madonny”.

» **NIE WIEM JAK WY,** ale my pieruńsko zazdrościmy maturzystom. Co by nie zrobili i tak mają kilka miesięcy laby. Ci, którzy idą na studia do października, a pozostali o wiele dłużej bo roboty dla nich i tak nie ma więc nawet nie ma po co szukać. Trochę gorzej mają młodsze dzieciaki, które nieco wcześniej zdawały egzamin do gimnazjum, gdyż jak się okazuje wcale nie był on taki prosty, jak mogłoby się wydawać. Jak donosi niezawodny Fakt szefowa resortu edukacji rozwiązała dla hecy zadanie z testu dla 12-stoletków i otrzymała za nie 50 proc. punktów. Pamiętacie jak przy okazji afery Amber Gold Kryśka Szumilas palnęła, że klienci piramidy nie chodzili do gimnazjum, dlatego dali się nabrać oszustowi? Okazuje się że Kryśka do gimnazjum jest za cienka, dlatego została ministrem edukacji.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Rodzaje pensji:

1. Pensja cebula: bierzesz i zachynasz płakać.
2. Pensja łajdaczka: przychodzi późno, cierpisz, ale nie możesz bez niej żyć.
3. Pensja czarny humor: śmiesz się, żeby nie płakać.
4. Pensja prezerwatywa: pozbawia cię zarówno inspiracji, jak i chęci.
5. Pensja impotentka: opuszcza cię w momencie, gdy najbardziej jej potrzebujesz.
6. Pensja dietetyczna: jesz coraz mniej.
7. Pensja ateisty: wąpisz w jej istnienie.
8. Pensja miesięczka: przychodzi co miesiąc i trwa 3 dni.
9. Pensja burza: nie wiesz, kiedy przyjdzie i ile będzie trwała.
10. Pensja Walt Disney: taka sama od 30 lat.

Napisy na murach:

Poszedłem szukać pracy, znalazłem zawód.

Przekaz pieniężny może niekiedy bardziej przekonać, niż ustrny.

Pożyczaj od pesymistów – i tak nie wierzą, że oddasz.

Kto pod kim dołki kopie, ten ma brudną łopatę.

Świecąc przykładem poprawiasz bilans energetyczny kraju.

Sikając z wiatrem, idziesz na łatwiznę.

Grzebię w kieszeni tysego świadczy o jego silnej woli.

Aśnaebaem! (Napis przy wyjściu z klubu).

Skup się! (na punkcie skupy).

Jak sobie pościesz to... mnie zawołaj.

Nie mam nic przeciwko ruchom kobiet, byleby były rytmiczne.

Nie taka morda straszna, jak się wymaluje.

Ewa była pierwszą kobietą, która nie miała się w co ubrać.

Komplement powiedziany kobiecie na trzeźwo, liczy się podwójnie.

Od kąd sięgam pamięcią, zawsze miałem sklerozę.

Walka o pokój to obowiązek... wczasowicza.

Mamy prawo do szczęścia, ale nie mamy szczęścia do prawa.

Oszczędzaj wodę, rozcieńczaj ją.

Przyleciał ptaszek do gniazodka i go pokopało.

Światem rządzą młodzi, gdy się postarzą.

Nie podgryzaj bliźniego w dzień beźmięsy.

Kocham Wandę. Wandal.

Proście, a będziecie prości.

Pij mleko! Nie wysyłaj krów na bezrobocie.

Cnota hamulcem rozwoju.

Skup żywności używanej.

Jak każdy o sobie pomyśli, to będzie o wszystkich pomyślane.

Palenie skraca papierosa.

Straż pożarła.

W nocy wszystkie piwa są ciemne.

Zamienię żonę lat 40 na dwie po 20.

The Bill.

Baba z domu – chłopu lżej.

Kogo martwi byle co, tego i byle co pociesza.

Jeśli już wiesz na czym stoisz, upewnij się jeszcze obok kogo.

Teoria jest wtedy, gdy wszyscy wiedzą, a nic nie działa.

Praktyka jest wtedy, gdy wszystko działa, a nikt nie wie dlaczego.

My łączymy teorię z praktyką – tutaj nic nie działa i nikt nie wie dlaczego.

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836

Miroslaw Grzywa – tel. 504 259 646

Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region
Śląsko-Dąbrowski
NSZZ Solidarność
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7



W pojedynkę nie mamy w zasadzie szans, żeby poprawić swoje warunki pracy. Kiedy zorganizujemy się w związek zawodowy, mamy większą siłę przebicia i pracodawca musi się z nami liczyć. W Albie pod dwóch miesiącach funkcjonowania komisji zakładowej do Solidarności zapisało 116 z około 200 pracowników fizycznych. Ludzie rozumieją, że tylko działając razem, możemy być skuteczni – mówi Ireneusz Świeca, przewodniczący NSZZ Solidarność w Albie Chorzów.



**ZORGANIZOWANI
MAJĄ LEPIEJ!**